Nr. 44. Sobota 22 lutego 1913. Rocznik XXII.

2 K miesięcznie z odsyłką.
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 f., 3 fr. 50 ctm., 2½ szyl., 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h, z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru oddzielnego 8 h.
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcya i Administracya: Kraków, ul. Filipa 11.
Telefon Nr. 396.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: Kraków, Floryańska 55.
Telefon Nr. 1354.
Konto czekowe Nr. 910.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 20 h. Za miejsce wiersza petitem w Nadesłanem 60 h.

Symulanci.

Dotąd, gdy chodziło o jakiś wysiłek narodu, celem zmiany stosunków naszych — wchodzili w rachubę zwolennicy takiego wysiłku, lub przeciwnicy: ci ostatni: bądź z powodu odmiennych zapatrywań i przewidywań, bądź z powodu zagrożonych swych interesów, bądź z lęku, bądź pod wpływem obcego jurgieltu... A pośród owego „za" i „przeciw" oscylowali ludzie obojętni lub też niezdecydowani, walczący pomiędzy wiarą a niewiarą wobec tej zagadki, jaką zawiera w sobie każdy czyn niecodzienny.

Nową kategoryę wprowadzili narodowi demokraci: kategoryę podstępnych symulantów.

Zaprawili się do gry takiej w Królestwie w czas niedawnej rewolucyi: zwalczając wtedy nawet browningami „socyalistyczną anarchię", podtrzymywali równocześnie w gorętszych żywiołach swego stronnictwa miraż, iż są partyą walki, lecz na zasadach lepszych, jedynie narodowych. Aż miraż ten prysnął dla najłatwowierniejszych nawet, gdy fakt za faktem świadczyć zaczął, iż kierownicy stronnictwa uprawiają najsprośniejszą ugodę.

Symulacya musiała wreszcie się zdemaskować, ale jak długo wodzono za pomocą niej, jak na pasku, ludzi, którzy wkońcu — przejrzawszy — z obrzydzeniem odwrócili się od symulantów!

Toć to źródło secesyj i rozłamów w zakordonowej N. D.

Punkt zaczepienia dla swojej antyrewolucyjnej roboty za kordonem znaleźli byli w ówczesnej dobie rewolucyjnej endecy w rzekomem wyniszczeniu przemysłu przez strejki polityczne. Przemysł stał się tą „różą", nad którą lamentowali, gdy „płonęły lasy" przemocy carskiej... Podkreślali wtedy rodzimość tego przemysłu, którego akcye wypychają przeważnie portfele Niemców, Belgów, Francuzów, Anglików... Dziś widzimy, jak wielokrotnie większy zastój w przemyśle powoduje „legalny" kryzys, wywołany przez „urzędową" politykę caratu. Ale dziś troska o przemysł osłabła w partyi N. D. Co więcej, gdyby z jej natchnienia powstały bojkot handlu żydowskiego w Królestwie się udał tak — jak się udać nie może — tysiączne bankructwa kupieckich firm żydowskich odbiłyby się echem bankructw większości fabryk. Lecz dziś, widocznie, fabryka przestała być taką świętością narodową, wobec której nawet walka z caratem musi być mitygowaną.

Po orgiach symulacyi w Królestwie tego samego środka ima się N. D. w Galicyi.

Początkowo zamajaczyła jej się kontragitacya przeciw antirosyjskiej oryentacyi, ale wnet przerzuciła się do próby sparaliżowania ruchu antirosyjskiego metodą swojej perfidnej symulacyi.

Widzimy już nawet, jaką kwestyę wysuwa, celem opłątania umysłów, odwrócenia uwagi od polityki czynnej: to „dobytek" obszarników na Rusi. Oto jest nowa „róża", o którą się trwoży N. D. Ona ma być punktem oryentacyjnym dla całego społeczeństwa... W tym celu szerzy się panikę we wschodniej Galicyi, ażeby jak najwięcej ludzi zaabsorbować na miejscu; Sokołów, związanych tradycyjną legendą z walką orężną dla Polski, zgóry rozgrzesza się z ewentualnej bezczynności, ze skompromitowania tej legendy za cenę... pilnowania szlacheckiego „dobytku"! I to nie tylko na Rusi, gdyż „zagrożony" ma on być nawet w zachodniej Galicyi, sądząc z odezw sokolich!

W Rosyi właściciele latyfundyów podczas rozruchów agrarnych sprowadzali sobie za własne pieniądze Inguszów (górali kaukazkich) dla pilnowania swoich śpichlerzy, lasów i pastwisk.

U nas chcą endecy dostarczyć obszarnikom darmową straż... sokolą.

Darmową dla obszarników, bo od społeczeństwa żądają endecy ofiar pieniężnych dla „Komitetu obywatelskiego".

Z „solidarnego" Koła polskiego.

Z posiedzeń Koła polskiego wydaje prezydyum dla prasy komunikaty, które naturalnie ograniczają się do rejestrowania uchwał, unikając starannie wzmianek z dyskusyi, a zupełnie przemilczając to, co na zewnątrz wyjść nie powinno, mianowicie brak zgody i łatanie rozłamu przez kompromisy i odraczania.

Wedle tej metody ogłoszono też komunikat ze środowego posiedzenia Koła, z którego można było odnieść wrażenie, że w tem najbardziej kłótliwem zbiorowisku odbywa się wszystko w idealnym porządku i że nawet Koło może się zdobyć na pomyślne uchwały, jaką była na wniosek posła Adolfa Grossa uchwała o swobodzie głosowania co do podatku osobisto-dochodowego. Za tym czystym obrazem ukrywają się jednak cienie, które regularnie pojawiają się na szpaltach prasy wiedeńskiej, wtajemniczonej w „najpoufniejsze" obrady Koła;

KAROL DE COSTER.

DYL SOWIZDRZAŁ.

Powieść historyczna.

Przełożył Czesław Wrocki.

36 (Ciąg dalszy).

— Dwa miesiące temu przyszedłem tam, gdzie mnie już oczekiwano i zapukałem do drzwi.

— Kto tam? — zapytał najpotężniejszy, najtajniejszy, najosobliwszy podkomorzy jego najświętszej świątobliwości:

— Jam jest — odrzekłem — wielce czcigodny kardynale. Przychodzę z Flandryi, ażeby ojcu świętemu ucałować nogi i wyleczyć jego psa z zaflegmienia.

— Ejże, tyżeś to Sowizdrzale? — zapytał sam ojciec święty z małych drzwi po drugiej stronie. — Radbym cię wielce zobaczyć, lecz obecnie jest to niemożliwe, jest mi bowiem świętymi dekretaliami zabronione pokazywać obcym mą twarz w czasie, gdy ją obrabia właśnie święta brzytwa.

— Ach — rzekłem na to — cóż to za nieszczęście dla mnie, który przychodzę z odległej ziemi po to, ażeby ucałować stopę waszej świątobliwości i psa waszego z zaflegmienia wyleczyć. Zali wrócić mam nie spełniwszy najgorętszych mych życzeń?

— Zaczekajno chwileczkę — rzekł ojciec święty.

I usłyszałem zaraz jego głos za drzwiami:

— Hej, ty, podkomorzy, przysuńno mój fotel do drzwi i otwórz tam u dołu to małe okienko.

I oto zobaczyłem wnet wysuniętą przez okienko nogę, obutą w złoty pantofel i usłyszałem głos, co zagrzmiał niby głos gromu:

— Oto jest straszliwa stopa księcia wszystkich książąt, króla królów, cesarza cesarzów. Ucałuj chrześcijaninie, ucałuj ten święty pantofel!

Ucałowałem święty pantofel, a nos mój pełen był naraz niebiańskiej woni balsamu, idącej od onej stopy. Poczem okienko zamknięto i ten sam straszliwy głos rozkazał mi czekać. I znów się otwarło okienko, i wylazło zeń parszywe i kaprawe za przeproszeniem zwierzę, kaszlące przytem i rozdęte, jakoby ropucha i toczące się z powodu wielkiego brzucha na szeroko rozstawionych łapach.

Ojciec święty przemówił jeszcze raz do mnie:

— Sowizdrzale — rzekł — widzisz tu mego psa. Zachorował on na zaflegmienie i inne choróbska szpetne, iż raz imał się kości heretyków, gdy je im kołem połamano. Uzdrów go mój synu, a dobrze się panu zasłużysz.

— Pijcie! — rzekła starucha.

— Utoczcie jeszcze kroplę — odparł Sowizdrzał, podając jej wypróżniony kubek; poczem ciągnął rzecz dalej.

— Dałem psu do picia lep z cudownego ziela, który sam uwarzyłem, i ozdrowiał.

— Jezus Maryja! — zawołała staruszka. — Pozwólcie, bym was ucałowała, czcigodny pielgrzymie, któryście papieża widzieli i mego także psa wyleczyć pewnie potraficie.

— Ci, których wargi dotykały świętego pantofla — rzekł jej w odpowiedzi Sowizdrzał — nie mogą być przez przeciąg dwóch lat przez żadną z kobiet całowani. Dajcie mi pani gospodyni przedewszystkiem na wieczerzę kilka smacznych zioberek cielęcych, jedną i drugą kiszkę krwawą, a i piwa ilość odpowiednią, to wówczas przywrócę ja i waszemu psu głosik tak czysty, że będzie mógł z chórem w kościele śpiewać ave w tonacyi e i a.

— O gdybyż to prawdą było — zawołała starucha — to przydałabym wam jeszcze i guldena.

— Pomyślę o tem, ale aż po wieczerzy — oświadczył stanowczo Sowizdrzał.

Starucha zakrzątnęła się żwawo i wnet postawiła przed nim, czego był żądał. Jadł przeto i pił do woli, nie myśląc jednak zgoła o tem, w jakiby sposób życzeniu staruchy zadość mógł uczynić. Gdy tak Sowizdrzał raczył się sutą wieczerzą, zbliżył się chory pies do niego i miną i łapą swojej się części domagał. Sowizdrzał cisnął mu kilka kostek, przyczem zapytał staruchy:

— Cobyście uczynili, gdyby tak ktoś się najadł u was i odejść chciał, nie zapłaciwszy za jadło?

— Zabrałabym mu jego najlepszy przyodziewek — odrzekła stara.

(Ciąg dalszy nastąpi).

---

czasem też któryś z korespondentów pism galicyjskich zdejmie zasłonę z obrad i czytelnicy gazet dowiadują się, co zresztą nie jest nowiną, ciekawych rzeczy, jak to kołowcy na każdem posiedzeniu stoją na progu rozłamu i tylko sztuczkami udaje się znowu na kilka dni odroczyć najgorsze następstwa.

Z wczorajszej „Nowej Reformy" dowiadujemy się, że także środowe posiedzenie Koła obfitowało w takie momenty, że omal znowu nie przyszło do rozłamu i że tylko dzięki — jak „N. Reforma" to nazywa — łagodności demokratów uniknięto ostateczności. Powodem sporu były 3 wnioski wyszłe z inicyatywy ludowców i demokratów, mianowicie wniosek Stapińskiego, odnoszący się do sejmowej reformy wyborczej, i wnioski Raucha i Stesłowicza, domagające się zniesienia względnie ograniczenia bonifikacyj spirytusowych.

P. Stapiński teraz znowu stał się wielce gorliwym w żądaniu reformy wyborczej; widocznie ma się w tym czasie odbyć zjazd stronnictwa, bo w tym okresie p. Stapiński zawsze przypomina sobie, że jego alianci z czasów wyborów, konserwatyści, udaremniają dojście reformy do skutku. P. Stapiński czuje, że uchwalenie nowych podatków przed uchwaleniem reformy sejmowej wzmocni ogromnie pozycyę konserwatystów, którzy, zwolnieni od troski o finanse krajowe, tem mniej będą skłonni do zaniechania oporu przeciw możliwej do przyjęcia reformie. Słusznie więc p. Stapiński domagał się na środowem posiedzeniu Koła uchwały, że „przed odbyciem się sesyi sejmowej Koło nie jest w stanie przystąpić do uchwalenia planu finansowego". Było to więc formalne „junctim" między sejmową reformą, a nowymi podatkami; „junctim" o wiele obszerniejsze, aniżeli konserwatywno ludowcowe żądanie „junctim" między reformą finansową a zniesieniem dwóch najniższych stopni podatku domowo klasowego.

Wniosek pp. Raucha i Stesłowicza również godził w konserwatystów, w ich przywilej brania subwencyj z funduszów publicznych za pędzenie wódki. Przypominamy, że wniosek posła tow. Diamanda o zniesienie bonifikacyj został w dyskusyi nad prowizoryum budżetowem odrzucony tylko 10 głosami większości, czyli że przechylenie się większości Koła w stronę tego żądania zapewniłoby mu większość.

Jak Koło zachowało się wobec tych trzech wniosków? Oto „Nowa Reforma" konstatuje, że miały one w Kole zapewnioną większość, a uchwalenie ich byłoby naturalnie ciężkim ciosem dla konserwatystów, bo zadawałoby kłam ich (Abrahamowicza i Korytowskiego) stanowisku w komisyi finansowej i byłoby ich zmusiło do większych ustępstw w układach z Rusinami jako warunku uruchomienia sejmu. Stało się jednak inaczej: większość demokratyczno-ludowcowa Koła przestraszyła się swej energii i wnioski swe cofnęła, jak podaje „Nowa Reforma", na tydzień. Po tej klęsce, która wyjdzie na korzyść konserwatystów, organ demokratyczny jest jeszcze na tyle naiwny, że pisze o „łagodzącym wpływie demokratów", zamiast przyznać się, co najmniej, do ślamazarności i strachu przed małą ale potężną kliką.

Czy demokraci wyobrażają sobie, że za tydzień konserwatyści zmienią bez przymusu swe stanowisko wobec reformy wyborczej? Przecież wiedzą chyba, że takiego przeciwnika nie można przekonać argumentami i że tylko siła może na niego podziałać. A jakaż może być lepsza siła nad wygłodzenie? Niechno konserwatyści spróbują przeprowadzić zapowiedziane skreślenia w budżecie krajowym, niech przestaną prowadzić melioracye i regulacye rzek; niech potrafią obejść się bez tysięcznych subwencyi z budżetu krajowego na ich cele płynące, a rychło dojdą do przekonania, że muszą zrobić ustępstwa, że muszą wyrzec się petryfikacyi i „junctim" między reformą sejmową a reformą gminną.

Demokraci boją się rozłamu w Kole. A czyż rozłam w permanencyi jest lepszy od rozłamu pojawiającego się co tydzień? Nie ta obawa jest zresztą powodem cofnięcia się demokratów; oni wogóle nie czują się na siłach do prowadzenia walki; oni dotąd nie oswoili się z osobliwem „szczęściem", które dało im liczebną większość w Kole i dlatego przy niepierwszej już okazyi dają się konserwatystom wystrychnąć na dudka.

„Sytuacya polepszona".

Z jakiej racyi? Bo Rumunia i Bułgarya zgodziły się na oddanie swego zatargu pod rozstrzygnięcie mocarstw, z których dwa: Rosya z Anglią albo Rosya z Włochami wydadzą sąd. Rumunia, jak zapewniają, nie byłaby się zgodziła na takie rozwiązanie kwestyi, gdyby nie miała pewności, że przysądzą jej Sylistryę za odszkodowanie pieniężne dla Bułgaryi. To jest jeden powód „polepszenia" się sytuacyi.

Drugi powód leży w tem, że Bułgarya i Turcya bitew nie toczą, a za kulisami prowadzą się rokowania pokojowe. Wysłany na razie w nieoficyalnej misyi Hakki pasza ma pełnomocnictwo na odstąpienie Adryanopola i części wysp Egejskich, w zamian za co zwycięskie państwa zobowiązałyby się objąć odpowiednią część długu publicznego Turcyi. O ile to ustępstwo ze strony Turcyi jest pewnem, o tyle jest niepewnem, czy Bułgarya na to przystanie, czy nie będzie obstawać przy otrzymaniu części wybrzeża Marmara.

Jeżeli na tych wiadomościach buduje się nadzieje pokojowe, to przyznać trzeba, że dyplomaci stali się bardzo skromni. Ale uderza w tych wiadomościach brak wiadomości o stosunkach austryacko rosyjskich, które dla pokoju Europy są podobno niemniej ważne, jak zatarg rumuńsko bułgarski. O tych stosunkach ma debatować konferencya ambasadorów, która odbędzie się dziś w Londynie. Po tylu splunięciach w stronę tej konferencyi ciekawem jest, czego ona może jeszcze dokonać.

Telegramy z piątku 21 lutego.

Wojna bez walk.

Konstantynopol. Oficyalne sprawozdanie wojenne donosi: Wczoraj po północy Adryanopol był bardzo słabo ostrzeliwany. Sytuacya na linii Czataldży i koło Gallipoli jest niezmieniona.

Pod Skutari.

Wiedeń. Z Cattaro donoszą, że przybył tam Albańczyk, któremu udało się uciec ze Skutari. Zapewnia on, że twierdza ma jeszcze prowiantu na sześć miesięcy. Pod komendą Hassana Rizy beja znajduje się 35 000 wojska tureckiego, zaś pod komendą Essada beja 10.000 Albańczyków.

Wiedeń. „Südslavische Korrespondenz" notuje pogłoskę, że król Mikołaj czarnogórski zamierza złożyć naczelną komendę nad wojskiem oblegającem Skutari i że komendę tę obejmie generał Serbski.

Rumunia i Bułgarya.

Bukareszt. (Tel. wł.). Dziś o godz. 5 po południu zbiera się rada ministeryalna, która zadecyduje, czy Rumunia ma przyjąć pośrednictwo mocarstw. W kołach politycznych twierdzą, że Rumunia przyjmie to pośrednictwo tylko pod warunkiem, jeżeli z góry zapewnią jej otrzymanie Sylistryi.

Usiłowania pokojowe Turcyi.

Londyn. (Tel. wł.) Dziś zbiera się konferencya ambasadorów. Hakki pasza i Tewfik pasza byli wczoraj u Greya z prośbą o pośrednictwo.

O cudzoziemców w Adryanopolu.

Sofia. (Tel. wł.). Rząd bułgarski zgodził się na opuszczenie Adryanopola przez cudzoziemców. Jest ich 1390 osób. Szukri pasza nie dał dotąd swego pozwolenia.

Polityka Francyi.

Paryż, 20 lutego.

Delcassé ambasadorem w Petersburgu.

Na wczorajszej Radzie ministrów minister spraw zagranicznych podał do wiadomości, że car przychylił się do desygnacyi Delcassé'go na ambasadora w Petersburgu.

Nowe zbrojenia.

Za kilka dni zbiera się najwyższa Rada wojenna pod przewodnictwem prezydenta Poincarégo i weźmie pod rozwagę wnioski ministra wojny co do zarządzeń wojskowych. Wszystko jest tak przygotowanem, że całe przedłożenie przyjęte będzie w parlamencie na jednem posiedzeniu „en bloc".

Orędzie Poincarégo.

Wczoraj po południu w Izbie deputowanych i w senacie odczytano orędzie prezydenta rzeczypospolitej Poincarégo.

Orędzie podnosi, że zupełnie spokojne przeniesienie władzy prezydenta na jego osobę zadokumentowało ponownie przed światem niewzruszoną stałość istniejących we Francyi urządzeń. Prezydent zapewnia, że wytrwa na straży konstytucyi, która po strasznych doświadczeniach 1870 r. zapewniła okres pokoju i pracy.

Ustęp orędzia, dotyczący położenia zagranicznego opiewa: Wola jednego z mocarstw sama nie potrafi utrzymać pokoju. Naród może tylko wtedy żyć w pokoju, gdy każdej pory jest gotów do wojny. Dać zmarnieć naszej armii i flocie, gdy tyle narodów rozwija swe siły zbrojne, byłoby zbrodnią wobec kraju naszego, a także i wobec cywilizacyi. Uszczuplona Francya, bez winy własnej narażona na prowokacye i poniżenie, nie byłaby Francyą. Nasza armia i nasza flota dają nam codziennie dowody poświęcenia i waleczności. Zwróćmy na nie baczną uwagę, nie wahajmy się przed żadną ofiarą, aby je skonsolidować i wzmocnić; w ich cichej pracy leży najskuteczniejsza pomoc dla naszej dyplomacyi. Nasze słowa na rzecz pokoju i ludzkości będą tem skuteczniejsze, im lepiej będziemy uzbrojeni i zdecydowani. Od kilku miesięcy pracujemy z całą energią, by zażegnać niebezpieczeństwo strasznego przesilenia.

Orędzie prezydenta podpisane jest przez premiera Brianda, który je odczytał w Izbie deputowanych, a w senacie minister sprawiedliwości Bartoux.

W obu Izbach przyjęto orędzie oklaskami; szczególnie część co do polityki zagranicznej i konieczności utrzymania Francyi w pełni sił. Także apel do patryotyzmu przyjęto oklaskami. Tylko socyaliści w Izbie zachowali się z rezerwą.

Sprawy parlamentarne.

Wiedeń, 21 lutego.

Komisya finansowa.

Na wczorajszem posiedzeniu komisyi finansowej ukończono dyskusyę nad sprawą wglądania w księgi handlowe.

Sprawozdawca dr Licht postawił wniosek, aby jako ostatni ustęp § 277 przyjąć następujące postanowienie:

„Również mają być podawane do wiadomości powody, dla których zaproponowany dowód z ksiąg uznany został za nieudany. Orzeczenie komisyi co do dowodu z ksiąg podlega zbadaniu trybunału administracyjnego".

Poseł tow. Diamand polemizował z wywodami posłów Stölzla i Steinwendera, poczem postawił następujący wniosek do § 272:

„Każdy obowiązany do płacenia podatku, którego dochód przenosi 5000 K rocznie, obowiązany jest do prowadzenia prawidłowych ksiąg, w których mają być jasno uwidocznione: dochód i rozchód, a księgi te muszą zawierać także konto strat i zysków, jak niemniej i bilans".

Po wywodzie końcowym referenta Lichta uchwalono postawione przez niego wnioski.

Następne posiedzenie dziś.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na dzisiejszem posiedzeniu komisya będzie obradowała nad amnestyą po-

datkową i nad postanowieniami karnemi. Na następnem posiedzeniu we **wtorek** przyjdzie pod obrady podatek od win musujących i od totalizatora, a następnie zacznie się dyskusya nad podziałem podatku wódczanego między kraje.

Zwołania sejmów.

Po ukończeniu obrad komisyi finansowej w połowie przyszłego tygodnia odbędzie się posiedzenie przewodniczących klubów, na którem prezydent dr Sylvester postawi wniosek, aby Izba posłów zebrała się 4 marca. Wniosek ten niema widoków na przyjęcie, gdyż ogólnie żądają, aby po świętach zebrały się sejmy, wobec czego parlament do świąt może już nie zbierze się.

Nagły wyjazd ministra Długosza.

Wiedeń. (Tel. wł.). Ogólne zaciekawienie wywołał nagły wyjazd ministra Długosza na południe. Krąży pogłoska, że wyjazd nastąpił z powodu niesnasek w Kole polskiem, czemu zaprzecza „Polnische Korresp.“, twierdząc, że wyjazd nastąpił dla „poratowania zdrowia“.

„N. Fr. Presse“ z kół polskich otrzymuje wiadomość, że Długosz nie ma obecnie powodu usunąć się, ponieważ on nie jest interesowany w mających się rozpocząć rokowaniach we Lwowie.

O sejmową reformę wyborczą.

Wiedeń. (Tel. wł.). W poniedziałek zbiera się we Lwowie komisya dla sejmowej reformy wyborczej. Od jej obrad będzie zależał kalendarz parlamentarny. W kołach polskich panuje nadzieja, że komisya pomyślnie załatwi swe zadanie, poczem zaraz zebrałby się sejm, a dopiero po świętach zebrałby się parlament dla obrad nad reformą podatkową. Gdyby rokowania lwowskie pozostały bez rezultatu, Rusini zapowiadają obstrukcyę w parlamencie, która udaremniłaby uchwalenie reformy podatkowej.

Obrady ludowców.

Wiedeń. (Tel. wł.) Jutro zbiera się w Tarnowie rada naczelna stronnictwa ludowego. Przedmiotem obrad są: sejmowa reforma wyborcza i stanowisko wobec „Rady narodowej“. Dnia 24 b. m. zbierze się we Lwowie klub ludowców dla powzięcia decyzyi co do dalszej taktyki parlamentarnej.

„Ostmarkenzulage“.

Berlin, 21 lutego.

W parlamencie niemieckim odbyło się wczoraj głosowanie nad wnioskami dotyczącymi dodatku dla urzędników pocztowych w prowincyach wschodnich. Wniosek narodowych liberałów, który oświadcza się za dodatkiem dla urzędników, służących w częściach kraju mieszano językowych **został odrzucony** 213 głosami przeciw 142. Wniosek partyi państwowej, konserwatystów i gospodarczego zjednoczenia z żądaniem przyznania takiego samego dodatku dla urzędników pocztowych w Alzacyi i Lotaryngii odrzucono 209 głosami przeciw 148. Również **odrzucono** 21. głosami przeciw 141 wniosek partyi postępowo ludowej o przywrócenie dodatku dla prowincyj wschodnich wedle projektu rządowego. **Centrum, socyaliści i Polacy głosowali przeciw wnioskom.**

W kołach parlamentarnych sądzą, że do trzeciego czytania o dodatku dla prowincyj wschodnich **nastąpi zmiana w stanowisku centrum tak, że w trzeciem czytaniu dodatek ten zostanie przyjęty** według pierwotnego projektu rządowego.

KRONIKA.

Piątek 21 lutego.

Nowiny krakowskie.

IV. wystawa „Rzeźby“. W wystawie, urządzonej przez Towarzystwo artystów polskich „Rzeźba“, biorą udział następujący artyści: Irena Chmielińska, prof Ksawery Dunikowski, Stanisław Getter, Gustaw Gwozdecki, Henryk Hochman, Stanisław Jackowski, Włodzimierz Konieczny, Franciszek Kucharczyk, Czesław Makowski, Bronisław Pelczarski, Stanisław Popławski, Ludwik Puget, Jan Raszka, Witold Rzegociński, Jan Szczepkowski.

Otwarcie wystawy nastąpi w niedzielę 23 lutego o godz. 11 przed południem.

Wieczorek „Szlakiem Sybirskim“, urządzony staraniem Uniwersytetu Ludowego w Związku stowarzyszeń robotniczych w ubiegły czwartek, zebrał niezwykle wielką liczbę uczestników — około 300. Niestety, sala była zbyt szczupłą, by wygodnie mogła pomieścić wszystkich; niektórzy musieli odejść. Zwłaszcza dużo było kobiet, przeważnie z f bryki tytoniu. Odczyt został wygłoszony przez dra **Kropatscha** i został obficie zilustrowany obrazami świetlnymi. Z ładną deklamacyą wystąpił p. **Strojek** („Dziś“, Markowskiej). Pięknie zagrała na fortepianie p. J. **Marszewska** adagio z sonaty Beethovena i 2 preludya Szopena. „Lutnia“ odśpiewała kilka rzeczy ze swego repertuaru. Wszystkich wykonawców nagrodzono szczerymi oklaskami.

Poranek muzyczny, poświęcony **Szopenowi**, odbędzie się staraniem Komisyi oświatowej w niedzielę 23 b. m. w sali Związku stow. rob. (Filipa 2, II p) o godz. 11 przed południem. Odczyt o życiu i twórczości Szopena wygłosi prof. dr **Reiss**. W części ilustracyjnej wezmą udział pp **Zarankówna** (śpiew) i M **Grafczyńska** (fortepian). Bilety po 20 h do nabycia w Związku.

Będzie to pierwszy w Związku poranek, poświęcony wyłącznie twórczości muzycznej najsławniejszego z kompozytorów polskich. Sądzimy, że nasi robotnicy skwapliwie skorzystają ze sposobności zaznajomienia się z Szopenem.

„O kwestyi kobiecej“, zwłaszcza o walce kobiety o prawa polityczne (w związku z nadchodzącym „dniem kobiet“), wygłosi odczyt staraniem komisyi oświatowej tow. Dora **Kłuszyńska**, we czwartek 27 lutego w Związku stowarzyszeń robotniczych (Filipa 2, II. piętro). Początek o godzinie 7 wieczór. Wstęp wolny. Po odczycie **dyskusya**.

Na ten wieczór dyskusyjny komisya zaprasza szeroki ogół towarzyszek i towarzyszy partyjnych. Towarzyszy wzywa, by przyszli z żonami i córkami.

Koncert Wagnerowski. Towarzystwo muzyczne zamierza wziąć udział w ogólnym hołdzie, składanym geniuszowi Wagnera w bieżącym roku w setną rocznicę urodzin i urządza w piątek 14 marca jubileuszowy koncert, złożony z fragmentów wagnerowskich dzieł. W programie znajdują się wyjątki symfoniczne z oper „Rienzi“, „Lohengrin“, „Tannhäuser“ i „Śpiewacy norymberscy“, a nadto kilka ustępów z „**Parsifala**“. Nie ulega wątpliwości, że to ostatnie dzieło, zastrzeżone wyłącznie dla Bayreuthu, o które ostatnimi czasy stoczono tak zaciętą walkę literacką, obudzi u nas wielkie zajęcie. Próbami kieruje dyr. Nowowiejski, który uczestniczył w przygotowaniu wagnerowskich dzieł na zeszłorocznym festiwalu w Bayreuth.

Pod adresem fizykatu miejskiego. Jakie stosunki panują u naszych władz sanitarnych charakteryzuje następujący fakt: W piątek 14 b. m. rano zmarł tow. Feliks Wilczyński. Z polecenia lekarza fabryki tytoniu dokonano obdukcyi zwłok. Pogrzeb miał się odbyć w niedzielę 16 b. m. o godz $2^1/_2$ po południu. Już tłumy uczestników zebrały się na obrzęd pogrzebowy, gdy o godzinie $2^1/_4$ oznajmiono, że fizyk miejski polecił wozem desynfekcyjnym przewieźć zwłoki do domu przedpogrzebowego i raczył zezwolić, aby tylko stąd mógł się odbyć obrzęd pogrzebowy. Trup nieboszczyka od rana był wystawiony na widok publiczny i nie zagrażał zdrowotności, to czyż obrzęd pogrzebowy miałby jej zagrażać. W sobotę dokonano obdukcyi, a dopiero na półgodziny przed pogrzebem raczył pan fizyk dowiedzieć się, że obrzęd pogrzebowy zagraża zdrowotności. Czyżby fizykat miejski miał na celu prześladować socyalistów także po śmierci?! Mimo tego oryginalnego zakazu, tłumy robotników i robotnic pospieszyły na cmentarz, by oddać ostatnią usługę dzielnemu towarzyszowi. Nad grobem przemawiał tow. Michoński.

Loterya gospodarcza, urządzona na szkołę gospodarstwa domowego dla dziewcząt polskich w Orłowej na Śląsku, utrzymywaną przez II. Koło pań Towarzystwa Szkoły ludowej w Krakowie, 9 lutego w hali Sukiennic staraniem komitetu pań, przyniosła dochodu brutto 1251 K 37 h, wydatki 237 K 97 h. Czysty dochód 1013 K 40 h wręczono II. Kołu pań T. S. L., które najserdeczniej dziękuje komitetowi pań za pełną poświęcenia pomoc i ratunek w ciężkiej chwili oraz wszystkim, którzy do tej szlachetnej pracy dopomogli. Stolik p Jadwigi Żmigrodzkiej przyniósł 250 K czystego dochodu.

Zgromadzenia kobiet odbyło się w Czarnej Wsi w lokalu Hassa w środę. Do licznie zebranych kobiet przemawiał tow. poseł dr **Marek**, wyjaśniając stanowisko socyalnej demokracyi wobec kwestyi kobiecej, poczem przemawiały tow. **Kurkówna**, **Malinowska** i **Górowa**, wzywając do agitacyi za udziałem w nadchodzącym Dniu kobiet.

Podziękowanie. Wszystkim ofiarodawcom, a w szczególności tow. Z Czerwińskiemu ze Lwowa, składamy serdeczne podziękowanie za przesłane książki. — Czytelnia Robotnicza im. J. Kwiatka na Grzegórzkach.

„Kolędnicy na Huculszczyźnie“. W niedzielę 23 b. m. o godz 5 po poł. iu w sali Towarzystwa technicznego (ulica Straszewskiego 28) wygłosi znany artysta malarz p. Karol Maszkowski odczyt p. t. „Kolędnicy na Huculszczyźnie“. Znakomity twórca obrazów, osnutych na tle Huculszczyzny, wystąpi tym razem przed publicznością jako badacz obyczajowości tego malowniczego i pełnego tradycyj kraju.

Bilety wcześniej nabywać można w cukierni Michalika, w księgarni Krzyżanowskiego i w księgarni Spółki Wydawniczej.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza (ul. Szewska 16, I. p.).

Czytelnia czasopism otwarta codziennie od godz. 11—1 w południe i od 4—9 wieczorem. Biblioteka otwarta od godz. 12—1 w południe i 5—9 wieczorem. Biuro otwarte w dni powszednie od 5—7 wieczorem.

Wykłady w sali przy ul. Zwierzynieckiej 14:

W piątek o godz. 8 wieczorem: p. Wł. Weychert Szymanowskiej: „Walka o niepodległość w literaturze polskiej“.

W sobotę o godz. 7 wieczorem: dr Wacław Radecki: „Wstęp do psychologii“.

W Stowarzyszeniu handlowców (ul. Grodzka 69) w piątek o godz. $7^1/_2$ wieczorem wykład p. Karola Bilewicza: „Wpływ pracy i zawodu na chorobę i śmiertelność“.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w piątek o godz. $7^1/_2$ wieczorem wykład dra Simma: „O pasożytach“ (z obrazami świetlnymi).

W Stowarzyszeniu piekarzy (Filipa 2) w piątek o godz. 6 wieczorem wykład dra M. Lipcównej: „Życie roślinne a życie zwierzęce“.

W Stowarzyszeniu handlowców (Grodzka 69) o godz. 8 wieczorem: Wieczór Wyspiańskiego z wykładem p. Adama Kropatscha i z deklamacyą.

W Stowarzyszeniu młodocianych robotników (ul. Skałeczna 5) w sobotę o godz. 3 po południu wykład p. Z. Jeżewskiej: „O złocie“.

Szkoła nauk społeczno-politycznych.

W piątek od godz. 6—7 wieczorem: Wł. Studnicki: „Austro-Węgry“; od 7—8: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

W sobotę od godz. 6—7 wieczorem: dr Reinbold: „Encyklopedya prawa“; od godz. 7—9: dr Sokolnicki: „Dzieje Europy współczesnej“.

Repertuar teatru miejskiego.

Piątek. Teatr zamknięty.

Sobota: „Judasz z Kariothu“, dramat w 5 aktach (6 odsłonach) K. R. Rostworowskiego.

Niedziela po południu. „Dobrze skrojony frak“ (ceny zniżone do połowy).

Niedziela wieczór: „Judasz z Kariotu“.

Od poniedziałku do czwartku. „Judasz z Kariothu“.

Teatr świetlny „Uciecha“, Starowiślna 16.

Do piątku d. 21 b. m.: „Królowie lasów“, wspaniały dramat z życia Burów w Afryce; „Pan Moryc jako wojenny fotograf na Bałkanie (komedya). Widoki Szwajcaryi z okolic tunelu św. Gotarda. Figle młodego niedźwiedzia. Nadto inne zajmujące obrazy i humoreski. Aktualne: Pogrzeb posła Schuhmeiera.

Codziennie 4—$10^1/_2$.

Kinoteatr Towarzystwa Szkoły Ludowej, Podwale 6.

Przedstawienia w dni powszednie od godz. 4 do $10^1/_2$ w nocy, w niedziele i święta od godz. 3 do 11 w nocy.

Nowiny lwowskie.

Ofiary nędzy. Ludność uboga Lwowa, gnana drożyzną mieszkań, emigrować musi z miasta; w obrębie rogatek coraz mniej mieszka ludności robotniczej, coraz bardziej zaludniają się nią przedmiejskie wsie, które faktycznie łączą się z Lwowem, choć przedziela je granica miasta; po wsiach tych są wszystkie złe strony wielkiego miasta, a brak zato wszelkich stron dobrych. Tam poza rogatkami, wśród ludności w coraz większą popadającej nędzę, w całej strasznej grozie występują skutki bezrobocia i przesilenia. Tam do nędznych podmiejskich nor zagląda coraz częściej widmo głodu, tam rozpacz beznadziejna żłobi ślady niestarte na twarzach ojców i matek biednych rodzinnie mających przy czem ogrzać skostniałych członków, wołających o kęs bodaj suchego chleba, bez, silnie zaciskają się dłonie, w oczach czai się wściekłość, pod zafrasowanym czołem rodzą się myśli rozpaczliwe a często zbrodnicze. Roboty nigdzie nie dostanie, szukanie jej po ulicach miasta, to tylko przypatrywanie się zbytkowi i dobrobytowi tych, których nędza nie sięga, którzy narzekają wprawdzie na przesilenie, bo odbiera im ono spo-

dziewane zyski, ale nie zmusza ich do obniżenia wysokiej stopy życiowej, nie zmusza do odmawiania sobie żadnych wygód. Przy strasznej nędzy wśród pracujących mas, wśród garści bogaczy panuje zbytek, rzucający się w oczy na każdym kroku; kobiety bogatych ludzi noszą na sobie stroje, których wartość biednej rodzinie zabezpieczyłaby byt na długie miesiące, może i lata! Jakie myśli rodzą się w głowie biedaka, który głodny, zmarznięty, pogrążony w nędzy, bez żadnej swej winy, chcąc pracować, choćby jak najciężej, chodzi po ulicach wielkiego, rojnego miasta, jaka nienawiść do świata i ludzi zalewa jego serce. Z nędzy ludzie popełniają zbrodnie, nędza pcha ludzi w objęcia samobójczej śmierci, nędza grozi katastrofą.

Spieszy się z pomocą pogorzelcom, dotkniętym klęską powodzi, nieurodzaju, temi ofiarami klęsk niezawinionych interesuje się państwo, kraj, gminy, — ofiary bezrobocia równie niezawinionego, równie katastrofalnego, pozostawione są swemu czarnemu losowi! Niech giną, jeśli poradzić sobie nie umieją!

Poradziła też sobie biedna zarobnica w Zniesieniu, gdy właściciel nędznej nory za czynsz zaległy ostatnie graty jej zagrabił. Straciła pracę, skądże wziąć miała na czynsz, do pracy nigdzie nie przyjmują, co dnia wyrzucają na bruk nowe dziesiątki, nowe setki, znikąd pomocy, ni ratunku. Dość tej poniewierki i nędzy — wypiła flaszkę denaturowanego spirytusu, padła nieprzytomna na ziemię. Zobaczyli sąsiedzi, zrobił się ruch, gwałt, wezwano pogotowie, którego karetka zjawiła się wnet przed domem, zabrano biedaczkę do szpitala w stanie groźnym. Nazywała sie Marya Samojlenko.

Sprawa olbrzymich kradzieży kolejowych. Śledztwo, prowadzone przez p. Batyckiego, ma już być ukończone. Wkrótce prokuratorya wygotować ma akt oskarżenia.

Niezależnie od ukończenia śledztwa w sprawie nadużyć w magazynach kolejowych toczy się dalej śledztwo w sprawie innych kradzieży kolejowych. Wmieszanych jest w to kilkadziesiąt osób. W czwartek w południe wypuszczono na wolną stopę naczelnika magazynów Hoszowskiego, inspektora magazynów Rafała Czarnożyńskiego i magazyniera Edwarda Wallnera. Czarnożyński złożył 3000 K kaucyi, Wallner 500 K, a Hoszowskiego wypuszczono bez kaucyi. Pozostaje jeszcze w więzieniu niejaki Blum, który był głównym nabywcą kradzionych w magazynach towarów. Zażądano od niego kaucyi w kwocie 20 000 K, lecz dotąd kaucyi tej Blum nie złożył. Blum, który pozostaje jeszcze w więzieniu, uciekł po aresztowaniach wymienionych wyżej osób do Ameryki. Poszukiwano go przez pewien czas, aż przybył do Sadagóry w jakimś interesie. Tam go wyśledzono i aresztowano.

„My i Bałkan“. Pod tym tytułem wygłosi Tadeusz Mciński w przejeździe z Bułgaryi dwa odczyty, które budzą we Lwowie nadzwyczajne zainteresowanie. Prelegent omówi sprawy, poruszające obecnie całe społeczeństwo, zajmie się sprawą polską w obecnej sytuacyi, ostatnimi wypadkami na półwyspie Bałkańskim i ich znaczeniem. Tytuł odczytu pierwszego: „Dzwon zaguby, czy dzwon jutrzni“ — drugiego: „Weda słowiańska“. Odczyty odbędą się staraniem „Życia“ w dniach 22 i 23 b. m. o godz. 7·30 wieczorem w sali Instytutu technologicznego (Boularda 3) Bilety w cenie: 3 K, 2 K, 1 K, wstęp 70 h, akad. 50 h do nabycia przy wejściu na salę.

Zmiana lokalu. „Živnostenska Banka“ Filia we Lwowie przenosi swe biura do nowego lokalu przy ulicy Jagiellońskiej 8 w sobotę 22 lutego po południu. Biura będą dnia tego otwarte dla stron tylko przed południem.

Rabunek na ulicy. Na służącą Maryę Glasównę napadł na ulicy Rejtana Mikołaj Jawdoszyn, zerwał z niej chustkę zimową, wyrwał z rąk pugilares, w którym było 16 K, a gdy chciała odebrać mu zrabowane rzeczy, zadał jej w rękę ranę nożem i uciekł.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza, oddział lwowski (Sienkiewicza 9).

Biblioteczki ruchome od godz. 7 do 8 wieczorem.

Sprawy sekretaryatu od godz. 6 do 7 wieczorem codziennie prócz niedziel i świąt.

Wykłady w stowarzyszeniach zawodowych robotniczych w godzinach od 7½ do 9 wieczorem codzień.

Zabawy dla dzieci w niedziele po południu od godz. 4 do 6.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie.

Sobota po południu: „Uriel Akosta“.

Sobota wieczorem „Tajemnica Zuzanny“, „Flet zaczarowany“ i „Cavalleria rusticana“.

Niedziela po południu: „Leci liście z drzewa“.

Niedziela wieczorem: „Trubadur“.

Poniedziałek: „Taniec czynowników“.

Z kraju.

Z Kęt piszą nam: O Stanisławie z Wężych Woźnowskim, tutejszym nauczycielu ludowym, posyłamy wiązankę nowych faktów. Pan ten, zwący się do niedawna Woźny, obecnie przechrzczony na Woźnowskiego, zasługuje, by na działalność jego zwrócić baczną uwagę. Do naszego miasteczka przeniesiono go przed kilku laty, w drodze dyscyplinarnej, jak mówią, za czynne targnięcie się na przełożonego. Przez czas pobytu swego tutaj zraził sobie mieszczaństwo swym nietaktem. Dosyć wspomnieć ordynarną napaść jego na dyrektora seminaryum Gebhardta i świeże nieuzasadnione zaskarżenie o obrazę czci (!) otoczonego sympatyą wiceburmistrza Hałatka.

Od dłuższego czasu pracuje on nad podkopaniem bytu mieszczańskiej czytelni, jedynego miejsca, w którem znajdujemy wytchnienie i pożyteczną rozrywkę. Starał się usilnie o wydarcie czytelni połowy bezpłatnie przez miasto udzielonego lokalu na Kasę Reifeisena, mającą gdzieindziej doskonałe umieszczenie, a gdy się to nie udało, podmówił cechy, by te wniosły prośbę o udzielenie im na kancelaryę jednej izby czytelnianej. Zbałamucona Rada gminna przychyliła się niestety do prośby i odtąd nasza stara, zasłużona czytelnia ma się mieścić z najwiekszą niewygodą w jednej tylko izbie!...

Na posiedzeniu Rady onegdaj występował i głosował znowu p. Woźny przeciw udzieleniu przez miasto zapomogi na urządzenie w dni świąteczne dla uczniów szkoły przemysłowej pouczających wycieczek i rozrywek. Ciekawy zaiste okaz światłodawcy, gaszącego światło na naszych zagrożonych kresach!...

Ze świata.

Zemsta wydalonego urzędnika. Z Wiednia donoszą: Gdy trzej bracia Bergerowie opuścili wczoraj o godz. 5 po południu dom, w którym się mieszczą biura firmy budowlanej, której są właścicielami, szwagier ich Emil Altman, który dawniej pracował u firmy Bergerów, lecz został wydalony, wyskoczył z ukrycia i trzema wystrzałami z rewolweru poranił ciężko wszystkich trzech braci Bergerów. Dwaj z nich zmarli. Altman aresztowany zeznał, że czynu dokonał z zemsty, ponieważ obwinia Bergerów, że przyprawili go o utratę majątku.

Pożar katedry Troickiej. W Petersburgu wczoraj zniszczył pożar zbudowaną z drzewa katedrę Troicką, jeden z najstarszych pomników budownictwa z czasów Piotra Wielkiego, zawierający cenne zbiory sprzętów kościelnych, z których wiele było dziełem wielkiego cara. Wszystkie cenne przedmioty zdołano ocalić.

TELEGRAMY

z dnia 21 lutego.

Szykanowanie „Arbeiter-Zeitung“.

Wiedeń. (Tel. wł). Rząd węgierski odebrał „Arbeiter Zeitung“ debit pocztowy. Jest to kara za artykuły przeciw Lukacsowi z okazyi jego procesu z Desym.

Przed strejkiem generalnym na Węgrzech.

Budapeszt. Magistrat wzywa ludność, aby ze względu na prawdopodobieństwo strejku generalnego zaopatrywała się w najniezbędniejsze środki żywności i węgiel.

Zniesienie wyroku w sprawie Juszczyńskiego.

Petersburg. Senat zniósł wyrok sądu kijowskiego uwalniający szefa policyi Miszczuka, oficera policyi Kleina i dwóch policyantów, oskarżonych o przekroczenie służbowe w aferze zamordowania Juszczyńskiego. Ponowny proces odbędzie się w Charkowie.

Wielki pożar w Tokio.

Berlin. Niemieckie Tow. kablowe donosi z Tokio: Podczas szalejącego tu wczoraj orkanu w centrum miasta wybuchł pożar, który pastwą padło przeszło 3000 domów, między tymi wiele szkół.

Tokio. Pożar, który wybuchł w hali armii zbawienia w dzielnicy Kanda, rozszerzył się wskutek wichru z wielką szybkością, tak, że wkońcu objął całą dzielnicę miasta. Garnizon pracował wraz ze strażą ogniową, jednak wszelki ratunek okazał się daremnym. Kanda, stanowiąca środowisko życia studenckiego, zgorzała; wiele szkół i zakładów wychowawczych padło pastwą płomieni.

Urzędownie stwierdzono, że pożar zniszczył 3300 domów. Liczbę bezdomnych umieszczonych w parku Kandy, oceniają na 15.000 osób.

Rewolucya w Meksyku.

Meksyk. Kongres zebrał się na specyalną sesyę i wybrał prowizorycznym prezydentem Huertę. Wykryto już kilka spisków. Uwięziono generała Romero. Nie jest pewnem, czy Madero pójdzie na wygnanie, ponieważ uważają go za odpowiedzialnego za śmierć pułkownika Riverole, a generał Huerta przypisuje mu winę w dwóch zamachach na jego osobę.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 21 lutego.

Sprawy gruntów pofortecznych. Na wczorajszem posiedzeniu sekcyi ekonomicznej wspólnie z komisyą grantową uchwalono plan regulacyjny gruntu, przeznaczonego pod budowę gmachu dla przyszłej Akademii górniczej.

Jest to grunt poforteczny, położony między przedłużoną ul. Czystą a ul. Czarnowiejską. — Plan regulacyjny obejmuje sytuacyę gruntu o powierzchni 10.000 m², dalej uregulowanie i uporządkowanie otoczenia przyszłego gmachu, wreszcie projektu dostępów, dojazdów i ulic, które w sąsiedztwie tego gruntu będą założone. Następnie przystąpiły sekcye do obrad nad przedłożonym przez magistrat projektem ustawy o planie regulacyjnym i o komasacyi gruntów budowlanych w Krakowie.

Po dyskusyi przydzieliły sekcye tę sprawę osobnemu subkomitetowi z 4-ch członków do rozpatrzenia i przedłożenia wniosków w możliwie najkrótszym czasie.

Sprawa Olkusznika. Sędzia śledczy przesłuchał już wszystkich w tej sprawie interesowanych świadków. Teraz rozstrzygnie się kwestya, czy Olkusznik zostanie wypuszczony na wolną stopę, gdyż główny powód aresztu śledczego, tj obawa wpływania na świadków, już odpadł.

W sprawie otrucia rodziny Hofmayerów prowadzi się obecnie śledztwo dla zbadania, czy Hofmeyer rzeczywiście — jak twierdzi — zażył sam i dał żonie i dzieciom weronal z powodu nędzy wytworzonej utratą posady. Hofmeyera, który właściwie nazywa się Ehlers, badają na oddziele psychiatrycznym w szpitalu Łazarza. Jedno z dzieci chłopczyk Werner, umarło w szpitalu, zarazem wszyscy są na szkarlatynę. Teraz toczą się dochodzenia, czy śmierć nastąpiła z powodu otrucia, czy na szkarlatynę. Inne dzieci już wyzdrowiały, ale przebywają jeszcze w szpitalu, bo niema się kto nimi zająć.

Echo zamachu na ojca. Przeciw Szymonowi Leiblowi, który w ubiegłym tygodniu strzelał do swego ojca, prowadzi się w sądzie karnym śledztwo o usiłowane morderstwo.

Wypadek automobilowy. Dziś o godz. 10 rano jechał automobil na 3 kołach (tak zwany trzykołowiec) obok głównej poczty. W automobilu siedzieli pp. Olszeniak i Bełdowski.

Nagle nadjechał wóz, który automobil chciał wyminąć i skręcił tak gwałtownie, że przewrócił się. Obaj siedzący w nim wypadli, ale na szczęście nie odnieśli poważniejszych uszkodzeń.

Młodzież lwowska wobec Komisyi Tymczasowej.

Na ten temat odbył się wieczór dyskusyjny, urządzony przez lwowską młodzież zorganizowaną w „Życiu“, stowarzyszeniu polskiej młodzieży postępowej. Zebranie zagaił przewodniczący towarzystwa akademickiego Przybylski. Chwila obecna — mówił zagajający — stawia przed nami cały szereg zagadnień zarówno natury teoretycznej jak i praktycznej. Najważniejsze jednak miejsce zajmuje kwestya przyszłej rewolucyi i ustosunkowania się do niej polskiego społeczeństwa. Historya porozbiorowa wskazuje na wybitny udział młodzieży we wszystkich ruchach, które miały na celu zdobycie wolności. Można przypuszczać, że i w przyszłości rola młodzieży nie będzie ostatnią. Młodzież bowiem jest elementem najgorętszym w społeczeństwie i reprezentuje zdrowy instynkt narodowy. Z młodzieży rekrutują się przyszli kierownicy społeczeństwa, w organizacyach młodzieży kształtując swe poglądy. Sympatye młodzieży są dokładnym wskaźnikiem ideowości danego kierunku w starszem społeczeństwie.

Od czasów kongresu wiedeńskiego nie brakło nigdy na ziemiach polskich organizacyi młodzieży. Spotykamy je przed powstaniem listopadowem, nie brak ich w okresie przygotowawczym do powstania styczniowego, młodzież bierze czynny udział w samem powstaniu, a po jego upadku nie przestaje się organizować, ulegając wybitnie zarówno kierunkowi socyalistycznemu jak i wszechpolskiemu. I dzisiaj młodzież nie przestaje zajmować się zagadnieniami natury społeczno-politycznej — tworząc zrzeszenia, służące różnym hasłom.

Chcąc sobie wyrobić dokładny pogląd, jakie stanowisko zajmie młodzież w razie ewentualnego ruchu, należy poznać kierunki ideowe nurtujące młodzież polską. Tutaj rozpatrywał referent rozwój organizacyi młodzieży i jej kierunków od czasu powstania „Zjednoczenia“ zagranicą, rozłam w „Zjednoczeniu“ na młodzież postępową i narodową, a następnie stosunek tych obozów do wypadków 1905 roku. Omówił następnie rozłam w związku, powstanie Filarecyi i fizyognomię ideową młodzieży niepodległościowo postępowej, wkońcu obóz młodzieży niepodległościowej i narodowej. Młodzież niepodległościowo postępowa stoi na stanowisku interesów polskiej klasy robotniczej, uznając hasło niepodległości za hasło realne i dzisiaj już aktualne, młodzież niepodległościowa (zarzewiacka) i narodowa („Sprawa“) stoi także na stanowisku niepodległościowem, nie podziela jednak radykalizmu społecznego.

Przechodząc do Komisyi Tymczasowej zaznaczył, że jest ona organizacyą elementów rewolucyjnych i demokratycznych. Uświadomiony robotnik i włościanin łączą się wspólnie dla walki przeciwko wspólnemu wrogowi. Demokratyzacya społeczeństwa polskiego w Galicyi, widoczna wybitnie w czasach ostatnich, powołuje masy ludowe do walki o wolność polityczną narodu. Powstanie Komisyi Tymczasowej pozostanie faktem historycznym w życiu naszego narodu jako wyraz uświadomienia i zrozumienia sytuacyi. Elementy z jakich się składa dają rękojmię, że przyszła rewolucya będzie wojną ludową przeciwko caratowi pod hasłem Niepodległej Polski. Jako obóz reakcyi organizuje się komitet obywatelski, aby stanowić zaporę rewolucyjnym dążeniom narodu. Dla młodzieży polskiej nie może być rzeczą wątpliwą, gdzie jej miejsce. Zjazd Unii stowarzysz. polskiej młodzieży postępowo-niepodległościowej, reprezentujący 28 stowarzyszeń młodzieży akademickiej, liczącej z górą 800 członków, najpotężniejszej organizacyi młodzieży ideowej, jaka kiedykolwiek na ziemiach polskich istniała, uchwalił na niedawno odbytym zjeździe w Zurychu poddać się w razie ewentualnej walki kierownictwu P. P. S, ewentualnie takiemu Rządowi Narodowemu, który przez nią zostanie uznanym. Zjazd „Zjednoczenia“ (młodzieży narodowej) uchwalił 4 głosami przy 10 wstrzymujących, przy 3 przeciw oświadczyć się za Komisyą Tymczasową. Młodzież w Królestwie wszystkich obozów (narodowa, niepodległościowa, niepodległościowo-postępowa), wydały wspólną odezwę, w której oświadczają, „że młodzież polska stoi mocno i niezachwianie przy sztandarze wolnej i niepodległej Polski wszystkich trzech zaborów. Należy być przygotowanymi — mówi odezwa — do mających nastąpić wypadków, aby w odpowiedniej chwili uderzyć na wroga i wyprzeć go z ziemi polskiej“.

Słowem olbrzymia większość ideowej części młodzieży stoi zdecydowanie na stanowisku rewolucyjnym i w razie wybuchu stanie solidarnie wśród mas ludowych. Zdrowy instynkt młodzieży wskazuje, że Komisya Tymczasowa, a nie komitet obywatelski reprezentuje rewolucyjną myśl polską.

W dyskusyi, której przysłuchiwały się tłumy młodzieży, oraz wiele wybitnych osób ze starszego społeczeństwa, zabierali głos: kol. Jeziorański, Majewski, redaktor Laskownicki, inżynier Sikorski, prof. Janik, kol. Anaszkiewicz, kol. Antoniewicz, tow. Hausner i Hankiewicz. Reprezentant młodzieży niepodległościowej (Zarzewie) oświadczył, że jego ugrupowanie zajmuje stanowisko krytyczne wobec wszystkich grup starszego społeczeństwa, jakoteż wobec Komisyi Tymczasowej.

Zdziwienie wśród obecnych wywołało przemówienie p. Żórawskiego, który oświadczył broniąc „Sokoła“, że po kierownictwie nie można sądzić całej instytucyi, i że organizacye wojskowe spełnią swoje zadanie w zupełności, do jakiego zostały powołane.

Żandarmerya borysławska.

W Borysławiu został w grudniu aresztowany i w Samborze przez kilka tygodni przetrzymany w areszcie śledczym tow. K. Alexandrowicz w sposób tak osobliwy, że warto o tem poinformować opinię publiczną, gdyż rzuca to światło na dziwną metodę łowienia szpiegów wojskowych, metodę, dzięki której aresztuje się ludzi niewinnych, a prawdziwi szpiedzy w kułak się śmiać mogą.

Tow. K. Alexandrowicz, emigrant polityczny z zaboru rosyjskiego, technik z zawodu, jako oficer rezerwowy rosyjski odbył kampanię rosyjsko-japońską w Mandżuryi; zamieszkały od kilku lat w Galicyi, znany był w Zakopanem jako zapalony taternik. Od niedawna odbywał praktykę w kopalni nafty Towarzystwa „Premier“ w Tustanowicach. Ni stąd ni zowąd aresztowała go żandarmerya borysławska pod zarzutem szpiegostwa wojskowego. W obszernym liście do naszej redakcyi opisuje tow. Alexandrowicz to swoje aresztowanie w sposób następujący:

„Dnia 12 grudnia o godzinie 9 rano w mieszkaniu mojem zjawił się żandarm Bazyli Łucak w asystencyi policyanta i w sposób wyzywający zapytał mnie, czy jestem „Aleksandrowski“, i bez najmniejszej żenady usiadł na łóżku, w którem jeszcze leżałem. Odpowiedziałem, że nie nazywam się Aleksandrowski, lecz Alexandrowicz, a zatem może sobie iść szukać owego Aleksandrowskiego gdzieindziej. Na to otrzymałem odpowiedź już w zupełnie brutalnej formie, abym dużo „nie gadał“, bo z takimi jak ja, to „jest krótka rozmowa“. Równocześnie zawiadomił mnie ów organ bezpieczeństwa, że przewróci mi wszystko „do góry nogami“, gdyż przyszedł do mnie zrobić rewizyę.

Rozpoczęto rewizyę, przyczem zastrzegłem się, że przeciwko tego rodzaju napadowi protestuję i ustępuję tylko przed siłą. Pierwszą rzeczą, którą inteligentny żandarm przyaresztował, były książki: „Królestwo Polskie jako teren strategiczny“, „Dyslokacya wojsk rosyjskich w Królestwie Polskiem“, „Regulamin musztry strzeleckiej“. Nie pomogły moje protesty i uwagi, że książki te są wydane w Krakowie; żandarm okazał się nieubłaganym. Zaznaczyć przytem muszę, że ów Wasyl Łucak czyta z trudnością, a nawet prawie czytać nie umie. Z „pisanem“ poszło trudniej niż z „drukowanem“. Listy były dla rewidujących zagadką gdyż pomimo nalegań nie chciałem ich początkowo czytać, widząc jednakże ich głębokie zmartwienie z tego powodu, a oprócz tego przypuszczając, że prędzej cała ta awantura się skończy — ustąpiłem. Okazało się to nadzwyczaj kompromitującem dla mnie, gdyż żandarm Wasyl Łucak, po przeczytaniu mu listu od mej matki, w którym mi w końcowym ustępie przesyła „tysiąc całusów“, zrobił groźną minę, list skonfiskował i zaznaczył: „my wiemy dobrze, co takie całusy znaczą“. Nareszcie znaleziono zupełnie namacalne dowody mojej winy. Mianowicie telegramy, w których umieszczone u góry: data, godzina, minuta i numer porządkowy telegramu zostały uznane za umówione sygnały szpiegowskie.

Wkońcu znaleziono rzecz „najważniejszą“, a mianowicie szereg fotografij z Zakopanego i z Tatr. Najciekawsze z tego było, że żandarmi uważali fotografie np. Wodospadów Mickiewicza za fotografię tunelu, schronisko przy Morskiem Oku określili jako stacyę kolejową itd. Nie pomogło mi nic legitymowanie się, jako członek Towarzystwa Tatrzańskiego i członek czynny Pogotowia Ratunkowego w Tatrach, które to legitymacye przedstawiłem. Wogóle tożsamość mojej osoby nie powinna była nasuwać najmniejszej wątpliwości, przedstawiłem bowiem: maturę moją gimn. z fotografią, legitymacyę słuchacza politechniki w Pradze, również z fotografią, paszport wydany na moje imię z moim własnoręcznym podpisem — jednem słowem wszystko, co nawet w Rosyi byłoby wystarczającem. Jednakże dla żandarmów borysławskich było to zamało i w tryumfie odprowadzono mnie do gminy.

W gminie otoczyli mnie dookoła jacyś ludzie w mundurach policyjnych i cywilni, którzy rzucili się na moje prywatne listy, pamiętniki itd. Protestowałem bezskutecznie.

Zapomniałem też dodać, że pomiędzy innemi „corpus delicti“ żandarm przyaresztował mój turystyczny worek do spania, t. zw. „spiwor“ jako przyrząd do fotografowania!!

Posadzono mnie do aresztu gminnego. Miałem „przyjemność“ zwiedzania więzienia etapowego na Pradze w Królestwie Polskiem, siedziałem tam parę dni, ale nic podobnego sobie nie wyobrażałem, jak areszt na Wolance. Bez światła, nie opalano (mróz dochodził do 10⁰) z wybitem oknem, robactwa ilość niesłychana. Musiałem przez dwa dni i jedną noc siedzieć w kącie na podłodze, gdyż na t. zw. pryczach nawet usiąść było niepodobna, bo momentalnie byłem pokryty dziesiątkami pluskiew. Dodam tutaj, że jestem przyzwyczajony do niewygód i niewybredny — mieszkałem prawie pół roku w „ziemiankach“ w Mandżuryi, siedziałem w więzieniach rosyjskich, pomiędzy któremi etapowe więzienie na Pradze ma smutną sławę, ale takiego aresztu, jak na Wolance, nie spotkałem nigdzie. Przez te dwa dni nie zgłaszał się do mnie nikt z propozycyą zjedzenia czegośkolwiek; szczęściem miałem pieniądze.

Na drugi dzień, 13 grudnia, zabrano mnie na posterunek żandarmeryi, gdzie da capo rozpoczęła się indagacya w sprawie zabranych przedmiotów. Okazało się, że cały ogół żandarmeryi wolaniec kiej stoi na poziomie umysłowym Wasyla Łucaka.

Przyczem nastąpiła następująca scena, która mi przypomina sztuczki „Ochrany“ warszawskiej: nagle podczas badania żandarm Wasyl Łucak wyciąga z pod poły aparat fotograficzny, stawia go przedemną i twierdzi kategorycznie, że ten aparat jest mój i że znaleziono go u inżyniera Ku..., który to potwierdza. Odpowiedziałem, że twierdzenie żandarma jest bezczelnem kłamstwem i prowokacyą, czem oburzyłem na siebie wszystkich obecnych przy tem żandarmów, którzy z krzykiem i groźbami powstali na mnie. Twierdziłem kategorycznie to samo, wówczas zmienił poprzednie swoje zdanie i twierdził, że inżynier K... ten aparat mi pożyczał I temu zaprzeczyłem. Wiem, że w państwie austryackiem nie są dopuszczalne podczas śledztwa tego rodzaju prowokacyjne postępk[i]. Okazało się później, że inżynierowi Kun... mówio[no] o tymże aparacie, który był własnością jeg[o] żony, że ja twierdzę, jakoby aparat był mój, [a] potem, że go pożyczałem...

Nie będę się tak detailicznie rozpisywał o moic[h] dalszych przygodach, zaznaczę tylko momenty bar[dziej] charakterystyczne.

Ani w sądzie powiatowym w Drohobyczu, a[ni] w sądzie obwodowym w Samborze sędziowie śled[cz]y, którzy mnie badali, nie przedstawili mi a[ni] jednego, chociażby minimalnie konkretnego dow[odu]

du, dla którego mnie przyaresztowano; cała ich działalność skupiła się na tem, aby mnie badać co do mojej przeszłości. Ani jednego zarzutu, jakiegoś faktu wzbudzającego podejrzenie, nie przedstawiono mi. Adwokat dr Heski z Krakowa wraz z drem Władysławem Gumplowiczem wysłali do samborskiego sądu list, w którym stwierdzają moją osobistość i podkreślają, że z najlepszej strony jestem znany posłom Daszyńskiemu, Klemensiewiczowi i całemu szeregowi innych osób poważnych i znanych. Odpowiedziano mi w Samborze, że dr Heski i dr Gumplowicz nie są osobistościami samborskiemu sądowi znanemi... Powołałem na świadków posłów Daszyńskiego i Z. Klemensiewicza i szereg innych znanych w kraju osób — Izba radna samborska odpowiada na to odrzuceniem mojego protestu przeciw aresztowi śledczemu, motywując zatrzymanie mnie w areszcie pomiędzy innemi „obawą porozumienia się ze świadkami"...

Równocześnie zauważę rzecz dość ciekawą, że biblioteka więzienna sądu samborskiego w dziale rusińskim składa się z samych wydawnictw m o s k a l o f i l s k i c h.

Ostatecznie świadkowie, przezemnie podani, zostali przesłuchani. Wyniki przesłuchania mogły być tylko i były dla mnie korzystne. Tymczasem siedzę dalej, pomimo ustawicznych protestów i zażaleń, i tak trwa to s i e d m t y g o d n i. Nareszcie jedyną instancyą, która zoryentowała się w tej sprawie, okazał się sztab generalny w Przemyślu, który uznał bezpodstawność wszystkich zarzutów i poznał się na owych „corpus delicti". Zostałem wypuszczony.

Zdawałoby się, że na tem koniec — tymczasem nic podobnego.

Przyjechałem do Borysławia, aby zabrać swoje rzeczy i pojechać na wypoczynek po przebytych tarapatach do Krakowa i Zakopanego. Po pierwsze okazało się, że mnie najdokładniej w świecie okradziono. Skradziono mi wszystką bieliznę i rozmaite drobiazgi, jak scyzoryk, papierośnicę pamiątkową, książki. Gospodyni moja p. Dąbrowska, interpelowana w tej sprawie, odpowiedziała mi, że moje wszystkie rzeczy były u żandarmów, którzy odnieśli je potem w zamkniętym koszu i oddali je na przechowanie. Kosz mój z rzeczami został przez nią zamknięty w moim pokoju, dokąd nikt nie zachodził. Zwróciłem się wobec tego do posterunku żandarmeryi w Wolance, zawiadamiając o kradzieży i żądając równocześnie nazwiska żandarma, który u mnie robił rewizyę. Wachmistrz, komendant posterunku, poradził mi, abym się „nie plątał tutaj, bo mogą mnie za to wogóle z Austryi wydalić". Jednakże na moje nalegania nazwisko Wasyla Łucaka mi powiedział, lecz protokołu o kradzieży nie spisał, przyjął to tylko do wiadomości.

Tegoż dnia wieczorem o godz. 9 m 34 wyjeżdżałem z Borysławia. Na kolei zwróciło moją uwagę, że żandarm stojący w pobliżu kasy kolejowej natychmiast po mojem przyjściu odszedł w głąb dworca, powrócił z drugim wachmistrzem żandarmeryi i wskazał na mnie. Ów wachmistrz natychmiast zbliżył się do mnie i zażądał wylegitymowania się. Miałem przy sobie zaświadczenie z kancelaryi więzienia samborskiego, żem został uwolniony i uniewinniony. Wachmistrz ów wówczas zażądał pokazania moich rzeczy. Odpowiedziałem, że moje rzeczy żandarmi z jego posterunku już przeglądali. Odpowiedział mi na to:

— Tak, ale ja jeszcze nie oglądałem.

I oto znów nastąpiła scena, jaka miała miejsce 12 grudnia. Te same listy, te same fotografie itd. Była to najwyczajniejsza szykana, tem bardziej zaś niedopuszczalna, że żandarmi owi byli na służbie i mogli dzięki tego rodzaju „zabawce" przeoczyć prawdziwych przestępców, którzy ewentualnie na kolei mogli się zjawić. Szykana ta nareszcie się skończyła i żandarmi odeszli...

A teraz na zakończenie słów parę. Czy tego rodzaju szykany, tego rodzaju bezcelowe aresztowania, które epidemicznie grasują w Borysławiu i Drohobyczu, nie są parawanikiem dla prawdziwej akcyi szpiegowskiej? Czy denuncyacye zarówno prywatne, jak i „Tygodnika drohobyckiego" (redagowanego przez Hipolita Sozańskiego, którego fizyonomia służy za siłomierz dla miłośników gimnastyki w Drohobyczu), denuncyacye na wszystkich królewiaków i Kasę chorych, a równocześnie podkreślanie, że partya moskalofilska w Drohobyczu szpiegostwem się nie zajmuje, — czy to wszystko (wziąwszy jeszcze pod uwagę, iż publiczną jest tajemnicą, że redaktor „Tygodnika drohobyckiego" jest prawą ręką i famulusem tamtejszego starosty i osławionego Feuersteina), czy to wszystko nie powinno zwrócić uwagi władz?"

Za kulisami zorganizowanego kapitału.

I.

W prasie amerykańskiej — w pierwszym rzędzie naturalnie socyalistycznej — na porządku dziennym stoi sprawa, stara już, lecz zawsze nowa sprawa zbrodniczych antyrobotniczych machinacyj zorganizowanego kapitału, przeróżnych związków pracodawców.

Ostatnio sprawa ta wysunęła się na plan pierwszy dzięki sensacyjnym rewelacyom jednego z wielkich fabrykantów przędzalniczych, członka trustu przędzalniczego. Złożył on bardzo szczere zeznania o zbrodniach swych kolegów — i popełnił samobójstwo. Według tych zeznań, wszyscy więksi fabrykanci Massachusetsu zorganizowali się w tajny związek, aby złamać pamiętny strejk we włókinstym przemyśle w Lawrence. Prawie wszystkie wypadki bandytyzmu, zamachów dynamitowych i gwałtów były aranżowane przez agentów tego związku. Celem było skompromitowanie strejku przed opinią publiczną i zadanie stanowczego ciosu zawodowej organizacyi przędzalników.

Znana zbrodnia policyi Nowego Jorku, która zamordowała właściciela szulerni Rosentala, dalej cały szereg nadużyć podczas wyboru prezydenta — ze swej strony zwiększyły zainteresowanie się szerokich mas organizacyami kapitalistycznemi oraz korupcyą policyi i biurokracyi.

Przypomniano sobie wiele starych spraw — pisze znany badacz organizacyj kapitalistycznych C y p e r o w i c z w rosyjskim soc.-dem. miesięczniku „Proswieszczenie".

Przypomniano no znaną sprawę anarchistów chicagoskich z r. 1885, która oczywiście nie obeszła się bez prowokatorów. Był to ruch w Chicago za 8-godzinnym dniem pracy — ruch, który naturalnie kapitalistom ogromnie się nie podobał. W rezultacie podczas zgromadzenia ludowego w oddział policyi rzucono bombę — właśnie wtedy, gdy tłum miał się już rozchodzić. Na ten mityng zwołano robotników z żonami i dziećmi. A więc jasnem było, że nie robotnicy zorganizowali zamach.. Mimo to rozpoczęły się groźne represye: masę robotników aresztowano, organizacye rozbito, pięciu powieszono. Co prawda po kilku latach zostali zrehabilitowani. Władze stanowe musiały publicznie przyznać, że powieszono niewinnych. Jednak kapitaliści osiągnęli swoje. Ruchowi robotniczemu wymierzono cios dotkliwy.

Przypomniano wiele innych rzeczy, np. wystąpienie w r. 1903 podczas strejków górniczych w Colorado osławionej agencyi Pinkertońskiej, która w związku z asocyacyą właścicieli kopalń sprowokowała szereg ekscesów, które się zakończyły starciem z wojskiem, proklamowaniem stanu wojennego, aresztowaniem przywódców, wysłaniem tysięcy robotników. Dla zdyskredytowania w oczach społeczeństwa t. zw. Zachodniej Federacyi robotników górników, agencya zorganizowała (za zgodą kapitalistów) nawet rozbicie się pociągu! Zostało to na sądzie dowiedzione.

Ponieważ ta próba się nie udała, wobec tego w r. 1904 podczas zjazdu Zachodniej Federacyi górników taż sama agencya urządziła olbrzymi wybuch na jednej ze stacyj właśnie w tym momencie, gdy kilku górników (nie należących do Federacyi) siadało do pociągu. Wybuch był tak silny, że budynek rozwalił się na drzazgi, 15 robotników zostało zabitych, wielu rannych. Rezultaty wybuchu były wspaniałe — z punktu widzenia agencyi. Gwarancye konstytucyjne zniesiono, 160 wybitnych członków Federacyi aresztowano, trudny strejk górników rozbito. I po 2 letniej uporczywej walce robotnicy ponieśli porażkę. Rzecz była, jak widzimy, warta zachodu ze strony kapitalistów..

— Gdy się tylko stawiłem na miejscu — pisze w swem sprawozdaniu do agencyi (niedawno opublikowanem) szpicel Londoner — zawołano mnie do biura i zaproponowano zabijać każdego członka związku, który się ośmieli wystąpić przeciwko mnie. Wszyscy właściciele kopalń i administratorzy zostali mianowani pomocnikami szeryfa. Była mowa o tem, by zabrać z więzienia lederów związku i powiesić.

W innem miejscu swego sprawozdania tenże szpicel pisze:

— W pociągu spotkałem generała R. i innych przedstawicieli władzy, którzy wracali z Denverce. Mówili o wypadkach w tonie żartobliwym. Generał uważał, iż „to dobra rzecz dla otrzymania niewielkiej reklamy".

Słowem, system prowokacyi dynamitowej stał się ulubioną metodą walki ze strony kapitalistów amerykańskich. Dość przypomnieć przeszłoroczne sensacyjne rewelacye w sprawie braci Mac Namarów, bezprawnie aresztowanych przez jednego ze szpiclów pinkertońskich — tego samego, który zdobył sobie „sławę", poszukując śladów „zbrodniczej organizacyi" wśród pensylwańskich robotników; zorganizował on 22 zamachy z 23 skonstatowanych.

Słowem w Ameryce mamy cały system, specyalną metodę w walce z ruchem robotniczym. Objaśnia się to oczywiście ostrością i nagością walki klasowej w Nowym świecie.

Rozmaitości.

Rok wystaw w Holandyi. — Kolonizacya żydowska w Australii. — Orzeł z bronzu wagi 25 tysięcy kilogramów. — Ustawa o słońcu.

Z okazyi setnej rocznicy odzyskania niepodległości Holandyi, tudzież z okazyi poświęcenia Pałacu pokoju w Hadze, projektowana jest cała serya wystaw w ciągu lata r. 1913 w rozmaitych miastach holenderskich. Wystawy te mają za zadanie przedstawić rozwój rolnictwa, chowu bydła, handlu, przemysłu i środków żeglugi, nadto dać przegląd sztuki niderlandzkiej. Z wystawami łączy się szereg uroczystości w rozmaitych okolicach kraju, a to dla zainteresowania cudzoziemców i ułatwienia im poznania kraju. W szczególności program, ogłoszony za pośrednictwem konsulatów przez holenderskie ministeryum spraw zagranicznych, jest następujący: W Amsterdamie pierwsza niderlandzka wystawa n utyczna; prócz tego wystawa „Kobieta od 1813 do 1913" dać ma obraz tego, co kobiety zdziałały w rozmaitych kierunkach pracy w ciągu XIX wieku. W Hadze otwarta zostanie międzynarodowa wystawa rolnicza w trzech działach, mianowicie: rolnictwa, hodowli bydła i ogrodnictwa holenderskiego oraz wystawa przedmiotów sportu, obejmująca osobny oddział żeglugi powietrznej. Tilbourg, Zwolle i Sittard organizują wystawy przemysłu, który rozwinął się zwłaszcza w prowincyach zachodniego Brabantu, d'Overijssel i Limburga. Miasto Leeuwarde urządzi wystawę przedmiotów sztuki i sztuki stosowanej do przemysłu; Boskoop wystawę róż; Deventer i Baarn kwiatów i ogrodnictwa holenderskiego; Midelburg, Brock i Muiden starodawnych strojów narodowych i urządzenia domowego; w Arnherm, odznaczającem się piękną okolicą, odbędzie się wystawa nowożytnej sztuki malarskiej; w Leyden i w Harlemie obrazów dawnych mistrzów; w Utrechcie obrazów pierwotnych artystów holenderskich, uzyskanych z prywatnych zbiorów; w Bois le Duc dzieła dawnej sztuki kościelnej. Regaty urządzone będą w Sneek i w Rotterdamie. W ciągu jesieni urządzona zostanie wystawa rolnicza i ogrodnicza w Breda, a w Gouda wyrobów tamtejszego przemysłu, jako to: porcelany i fajansów. Nimegue urządzi wystawę zbiorów starożytności rzymskich, odkrytych w okolicach tego miasta. Liczne miasta holenderskie urządzą pochody historyczne i narodowe zabawy, a w Hoorn odbędzie się przegląd floty rybackiej. Programem objęte są wreszcie wycieczki dla zwiedzania wzorowych ferm i fabryk.

* *

Starania, podjęte przez Izraela Zangwilla, prezesa żydowskiej organizacyi terytoryalistów, t. zw. „Ito", celem uzyskania pewnego obszaru

ziemi w Australii wschodniej dla założenia wielkiej kolonii dla żydów, w szczególności rosyjskich, nie osiągnęły celu. Rząd australijski nadesłał właśnie za pośrednictwem sir Newtona Moore odpowiedź odmowną. Obecnie towarzystwo „Ito“ studyuje projekt kolonizacyi żydów rosyjskich w Angoli, w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej; prof. Gregoy, stojący na czele ankiety, złożył raport przychylny.

* * *

Nowy gmach ministeryum wojny na Stubenringu w Wiedniu jest na wykończeniu. Obecnie zaczęto montowanie olbrzymiego orła dwugłowego, który zostanie umieszczony na frontowym szczycie gmachu, nad grupą oznak i chorągwi. Orzeł umieszczony zostanie na wysokości 36 metrów. Rozpiętość skrzydeł wynosi 15 metrów, waga 25 000 kilogramów. Części składowe orła są z bronzu działowego. Konstrukcya żelazna, sięgająca do wnętrza dachu, podtrzymuje orła, który prętami żelaznymi będzie przymocowany do muru głównego i do attyku. Montowanie orła zostanie dokonane w ciągu bieżącego miesiąca. Model w jednej czwartej wielkości wykonał artysta i rzeźbiarz Wilhelm Hejda, model wielki — rzeźbiarz Emanuel Pendl.

* * *

W Anglii wprowadzona została obecnie ustawa, któ a postanawia, że każdego roku wszystkie zegary Anglii w trzecią niedzielę miesiąca kwietnia, o godzinie drugiej w nocy będą posuwane o godzinę naprzód, a w trzecią niedzielę września o tej samej porze będą znów cofane o godzinę. Cel „ustawy o słońcu“ bardzo ładny; zmusić ludzi do większego korzystania ze światła słonecznego. W lecie wcześniej wschodzi słońce, wcześniej jest widno, a zatem ludzie powinni wcześniej wstawać i brać się do pracy.

Celu tego dopną Anglicy w sposób prosty, świadczący o niezwykłej ich praktyczności. Zamiast wydawać rozporządzenia dla poszczególnych urzędów i instytucyi, coby musiało pociągnąć za sobą wiele nieporozumień i kwasów, jedno proste posunięcie wskazówki u zegara — życie całe przyspiesza o godzinę. Oszczędność na świetle, jaka z tego posunięcia wyniknie, obliczają na miliony.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Towarzyszom zwracamy uwagę, że komunikaty do tej rubryki należy nadsyłać pod adresem: Dział Inseratowy „Naprzodu“, Kraków, Floryańska 55, i zawsze załączać z góry należytość (w markach pocztowych). W przeciwnym razie komunikaty zamieszczane nie będą.

Ogłoszenia o zgromadzeniach i zebraniach można umieszczać tylko za opłatą **40 halerzy** od jednorazowego ogłoszenia. Zapowiedzi balów, zabaw i przedstawień kosztują **1 koronę** za jednorazowe ogłoszenie.

*** Walne zgromadzenie Związku stowarzyszeń robotniczych w Krakowie** (ul. Filipa 2, II p) odbędzie się w piątek 21 lutego o godz. 7 wieczorem. Wszystkie grupy zawodowe, płacące wkładkę członkowską, upoważnione są do wysłania delegatów. Na każdych 20 członków przypada 1 delegat. Nazwiska delegatów należy podać najdalej 8 dni przed zgromadzeniem na ręce sekretarza tow. Jaroszewskiego.

*** W niedzielę 23 lutego 1913 r.** staraniem Uniwersytetu Ludowego im. A. Mickiewicza odbędzie się w lokalu stow. kolejarzy, ul. Zacisze 1 12 Wieczorek p. t. „Szlakiem sybirskim“. Program: 1) „Lutnia Robotnicza“ — śpiew, 2) dr Kropatsch odczyt: Syberya w historyi porozbiorowej i literaturze Polski, 3) Deklamacya, 4) Śpiew „Lutni Robotniczej“. Początek o godz. 4 po poł. Wstęp 30 h od osoby.

*** Baczność kolejarze Galicyi zachodniej!** W sprawie wyborów do kolejowego Zakładu ubezpieczeń odbędą się w Galicyi zachodniej następujące zgromadzenia, a mianowicie: Sucha 23 b. m. (o godz. 3 po południu), Żywiec 24 b. m, Sącz 25 b. m., Stróże 27 b. m., Jasło 28 b. m., Tarnów 1 marca b. r., Bochnia 2 marca b. r. (o godz. 3 po południu).

Z wyjątkiem zgromadzeń w Suchej i w Bochni (w niedzielę), wszystkie inne odbędą się, jak zwykle, wieczorem.

Porządek zgromadzeń nie może być zmieniony. Referent tow. Kaczanowski.

*** Polskie soc. dem. stow. „Naprzód“ w Wiedniu** urządza w sobotę 22 b. m. o godz. 8 wieczorem w sali „Amia“ XX, Treustrasse 74, zabawę towarzyską, której program stanowią: dwie sztuczki jednoaktowe, monologi, deklamacya, loterya fantowa, wesoła poczta, tańce i t. d. Karta wstępu wcześniej nabyta 72 hal., przy kasie wieczornej 92 hal.

*** Wiedeński oddział Uniwersytetu ludowego im. A. Mickiewicza.** W niedzielę 26 lutego odbędą się następujące wykłady:

w dzielnicy I. Auerspergstrasse 6 (restauracya Leitnera) o godz. 4 po południu p. Władysław Bazylewski: „Kwestya wschodnia“;

w dzielnicy II. Kaiser Josefstrasse 8 („Vindobona“) o godz 5 po południu p. Michał Hulles: „O sądach przysięgłych“;

w dzielnicy XX. Wintergasse 29 o godz. 5 po południu p. Henryk Inlender: „Kooperatyzm, a sprawa robotnicza“.

W dzielnicy XX. Wintergasse 29: w każdą środę o godz. 7½ wieczorem wykłady fizyologii i anatomii dra Cukierskiego; w każdy piątek o godz. 7½ wieczorem lekcye języka niemieckiego: panie N. Rothówna i B Kotulanka.

KONKURS.

Zarząd powiatowej Kasy chorych w Kołomyi …wali na posiedzeniu z dnia 15 lutego 1913 roz… konkurs na posady:

Sekretarza

…isyą 160·— koron miesięcznie,

Rachmistrza

…isyą 150·— koron miesięcznie, a po sześciu miesi…ch stabilizacya z podwyższeniem pensyi.

Warunki: Znajomość języka polskiego, ukraiń…o i niemieckiego. Kaucya 500 koron. Nieprze…ony 40 rok życia. Pierwszeństwo mają petenci, …y się wykażą praktyką w Kasie chorych.

…odania, zaopatrzone w świadectwa uzdolnienia …y, należy wnieść najpóźniej do dnia 1 marca 1913. …osady **natychmiast** do objęcia.

Za Zarząd Kasy:
Michał Herer m. p.

ZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE

Członków **Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zaw. w Krakowie**, stow. zarejestr. z ogr. poręką odbędzie się **w niedzielę dnia 2 marca 1913 r.** o godz. 10 rano w lokalu Kasy (Rynek gł. 12, III p.) z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protokółu z poprzedniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za r. 1912.
3. Przyjęcie rachunków za rok 1912 i udzielenie Dyrekcyi absolutoryum.
4. Wnioski Rady Nadzorczej o rozdziale czystego zysku z roku 1912.
5. Wybór trzech ustępujących członków Rady Nadzorczej.
6. Wybór trzech członków Komisyi rewizyjnej.

Bilans i rachunki wyłożone są w lokalu Kasy do przejrzenia w godzinach urzędowych.

Kraków, d. 20 lutego 1913.

Rada Nadzorcza Kasy Zaliczkowej Drukarzy i pokr. zaw. w Krakowie, stow. zarejestr. z ogr. poręką.

Stanisław Gaweł przewodn. — **Stan Łach** sekretarz.

Ogłoszenie.

W sobotę dnia 8-go marca 1913 o godzinie 3 po południu odbędzie się w sali jadalni ogrzewalni w Podgórzu-Płaszowie

Roczne Walne Zgromadzenie

Członków **Stowarzyszenia spożywczego warsztatowców c. k. kolei państw. w Prokocimie**, na które zaprasza Zarząd.

Porządek dzienny zgromadzenia:

1. Odczytanie protokółu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2. Sprawozdanie z czynności Zarządu za rok ubiegły.
3. Sprawozdanie kasowe.
4. Sprawozdanie Komisyi kontrolującej i udzielenie ustępującemu Zarządowi absolutoryum.
5. Wnioski Zarządu.
6. Podział dywidendy.
7. Wybór nowego Zarządu i Komisyi.
8. Wnioski i interpelacye.
9. Zatwierdzenie statutu Ajencyi handlowej ze Lwowa.

W razie braku kompletu, zgromadzenie to odbędzie się w tym samym dniu o godzinie 4 po południu, bez względu na ilość członków.

ZARZĄD.

Korespondentka

polsko-niemiecka, pisząca biegle na maszynie, **pierwszorzędna siła biurowa**, z kilkuletnią praktyką, poszukuje posady **tylko w Krakowie.**

Łask. oferty pod „S. B. 125“ Lwów, poste-restante.

Chłopca w wieku od 12–14 lat z dobremi świadectwami, potrzebuje Kuchnia Jarska „Przyroda, Rynek 45.

Adepta Zakład artystycznej fotografii Kraków, plac Szczepański 2, poszukuje portyera.

Poszukuje się

2 pokoi na I. p.

na biuro

od 1 kwietnia przy ul. Floryańskiej, Rynek gł., pl WW. Świętych, ul. Szewskiej lub Brackiej.

Zgłoszenia przyjmuje biuro ogłoszeń Feliksa Stattera, ul Floryańska 55.

...ca: Ignacy Buszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Leon Mistatek. — Drukarnia ludowa w Krakowie, ul. Filipa 11. (Telefon [illegible])